

# PODLASIAK

tygodnik społeczno-ekonomiczny, poświęcony sprawom Podlasia.

## Warunki przedpłaty

**Kwartalnie 3 złote 50 gr.**

łącznie z przes. poczt.

Konto czekowe P. K. O. № 62.268.

Biuro Redakcji i Administracji:  
**Biała-Podlasa, ulica Krzywa L. 31.**  
otwarte codziennie od 2 — 5.

Filja Redakcji i Administracji:  
**Siedlce, ulica Sieniewicza L. 49.**  
otwarta codziennie od g. 10 — 12 za wyjątkiem niedziel i świąt.

## Ceny ogłoszeń:

Strona  $\frac{1}{1}$  200 zł.,  $\frac{1}{2}$  110 zł.,  $\frac{1}{4}$  60 zł.,  
 $\frac{1}{8}$  30 zł.,  $\frac{1}{16}$  18 zł.,  $\frac{1}{32}$  10 zł. Ogłoszenia fantazyjne i bilanse przed i w tekście o 50% drożej. Reklamy o 100%  
Drobne po 10 groszy za wyraz.

## Zakład Bryczek i Karoserji Samochodowych Józefa Osmólskiego

w Białej Podlaskiej, ulica Nowa № 8.

Sprzedaję powóz nowy na gumach i wolant jesionowy za cenę niską, oraz przyjmuję obstalunki, odnowienia i reperacje w zakres wchodzące.

## Dla rolników.

Wobec ciężkiego położenia jakie przeżywać będzie rolnictwo nie trzeba stać bezradnie należy wszystko w swoim zakresie zrobić co można.

W samem gospodarstwie swoim należy posunąć oszczędność do najwyższego stopnia.

1) Nic nie wkładać, reperować podtrzymywać tylko to co jest.

2) Zmniejszyć zasiew żyta o 10% wprowadzając na to miejsce ugor zielony.

3) Zmniejszyć użycie sztucznych nawozów, używając nie więcej jak metr superfosfatu, dwa kajnitów pół metra saletry na morgę.

4) Nie siać żyto po owsie lub kartoflach — bo takie próby tylko przy silnem nawożeniu się opłacają.

5) Nie siać na niepewne — lepiej mieć ugor niż niepewny zasiew.

6) Stosować samowystarczalność starać się o lepszy obornik w zakresie społecznym, chodzić na zebrania gminne, obciąć budżety na rok 1930 o 20% mniej więcej — głosować przeciwko wszelkim inwestycjom — dopilnować aby Sejmiki zmniejszyły budżety o 10%, dopilnować aby instytucje rolnicze użyły wszelkich środków w celu obniżenia nawozów sztucznych o 25%. Tow. Rolnicze powinny wyjednać zawieszenie z anulowaniem dla rolników podatku dochodowego do chwili kiedy nastąpią normalne warunki.

Należy się również starać, aby deficyt r. 1929 u rolników został pokryty rozkładami rat podatków, to półśrodki; dalsze zadłużenia rolnictwa jest nie do pomyślenia — ani drobny rolnik ani większy nie może mieć zobowiązań na 2—3 a nawet 5% miesięcznie.

Zbliża się październik — listopad — grudzień — chwila dla rolnictwa ciężka bo czekają nas podatki i różne opłaty i spłaty, nie wierzymy, aby Rząd obecny

w 24 godzin zajął życzliwe stanowisko wobec rolnictwa. Trzeba się samemu ratować, — każda minuta to cios niepowrotnie stracony, czekać nie można.

*Stanisław Kuczewski.*

## Sieć szkolna i dzieci wiejskie.

Ciąg dalszy.

„Dekret o obowiązku szkolnym” należy uzupełnić rozdziałem „O dowożeniu dzieci na naukę szkolną” według następujących punktów:

1) Błotnista droga, roztopy, śniegi, mróz do 16° R nie stanowią uzasadnionego powodu do nieposyłania dzieci do szkoły, ponieważ od ujemnego wpływu wymienionych okoliczności dzieci w wieku szkolnym powinny być w odpowiedni sposób zabezpieczone w myśl przepisów o ochronie zdrowia publicznego.

2) Uczęszczanie na naukę szkolną nie powinno niczem szkodzić zdrowiu dziecka. Wobec tego, w porze jesiennej i wiosennej szarugi roztopów, śniegów i mrozów — 7, 8, 9 letnie dzieci wiejskie nie mogą być wysyłane pieszo i o własnych siłach do szkoły, znajdującej się ponad 1 klm. od domu dziecka; w tych wypadkach, gdy dziecko musi iść drogą polną lub gdy szkoła jest we wsi sąsiedzkiej.

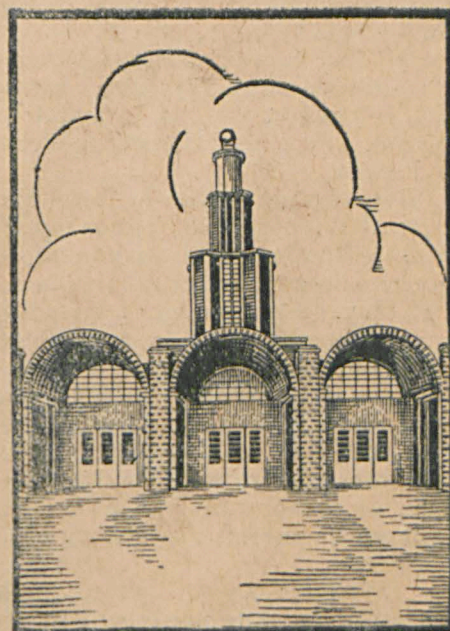
3) W okresie od 15 listopada do 1 kwietnia należy na wsiach zorganizować sposobem gospodarczym obowiązkowe codzienne dowożenie do szkoły i z powrotem tych dzieci w wieku 7, 8 i 9 lat, które mają do szkoły odległość ponad 1 klm., jeżeli szkoła jest we wsi sąsiedzkiej lub jeżeli dzieci muszą iść drogą polną.

4) Stosownie do liczby dzieci, które będą korzystać z dowożenia do szkoły. Wójt gminy w porozumieniu z miejscowym Sołtysem, Kierownictwem szkoły i Dozorem Szk. wyznacza dzienną ilość podwód w 2-ch zmianach — celem przewiezienia dzieci do szkoły i odwiezienia ze szkoły do domu.

5) Wyjazd na podwodę obowiązuje w porządku kolejnym wszystkich gospodarzy danej wsi; nawet gdyby poszczególny gospodarz nie miał dzieci w wieku szkolnym lub był bezdzietny. Podwozy dla dzieci szkolnych są bezpłatne, jako świadczenia na rzecz wsi.

6) Drogi, będące łącznikami między wsią a miejscowością szkolną, muszą być utrzymywane w należytym porządku siłami danej wsi, lub w przewidzianych ustawą wypadkach — siłami całej gminy.

Na podstawie takich przepisów zostanie na wsi zlikwidowana sprawa nieregularnej frekwencji szkolnej z powodu młodego wieku dziecka i odległości szkoły, z powodu stanu pogody i stanu dróg. Tymi przepisami ustawodawstwo Rzeczypospolitej roztoczy należyłą opiekę nad zdrowiem wiejskich dzieci szkolnych. Te przepisy znakomicie zmniejszą liczbę chorób dzieciennych na wsi. Wreszcie, wydaniem takich przepisów — zrównamy się z kulturalnymi krajami Zachodu, gdzie podobna ochrona zdrowia dzieci szkolnych istnieje oddawna (Szwecja, Norwegia, Stany Zjedn. Am. P.) pomimo lepszych warunków komunikacyjnych.





Przewożenie dzieci w czasie od 15 listopada do 1 kwietnia nie obciąża zbyt ludności danej wsi. Każda podwoda zabierze napewno 8 — 10 dzieci, a poszczególne gospodarze wsi odbędą w ciągu 4 i pół miesiący co najwyżej 4 — 5 podwód w odległości 1 i pół — 3 klm. w jedną stronę. Gospodarz, jadący na podwodę szkolną zrana, nie wyjeżdża w tym samym dniu na podwodę 2-jej zmiany. W ten sposób strata czasu wyniesie się każdorazowo 1—1½ godziny.

Przymusowe dowożenie 7, 8 i 9-letnie dzieci do szkoły jest na wsi jedynym środkiem, który scaleniu szkół może zapewnić dodatnie wyniki; jest jedynym środkiem należytego funkcjonowania „sieci szkolnej”. Sprawa dowożenia dzieci na naukę szkolną musi być załatwiona w drodze ustawodawczej, w formie przepisów i zarządzeń administracyjnych, na inicjatywę ludności trudno liczyć w tym wypadku. Bierność naszego ludu, znana jego obojętność względem własnych dzieci, niedocenywanie wykształcenia w późniejszym życiu dziecka — to wszystko przekreśla z góry możliwość, by taki akt rodzicielskiego humanitaryzmu mógł być dokonany samorzutnie; chociażby z tej racji, że „dawniej tego nie było”, a „dziecko samo pójdzie do szkoły, gdy będzie można”. Lecz wiemy, ileż to razy, jak często „nie można” wysłać dziecka do szkoły! Nasz lud wiejski, pomimo pewnego postępu od czasu odzyskania niepodległości, jest na takim stopniu rozwoju kulturalnego, że celowy przymus prawny będzie jeszcze długi czas najracjonalniejszym załatwieniem bardzo wielu doniosłych spraw ludowych. Sieć szkolna, mając na celu podniesienie poziomu wykształcenia wśród ludności wiejskiej, musi znaleźć należyte poparcie ze strony miejscowych władz administracyjnych. Zanim sprawa dowożenia dzieci do szkoły zostanie załatwiona w Sejmie, Wydziały Sejmików Powiatowych mogą urzeczywistnić tę sprawę w formie zarządzeń lokalnych. Oczywiście, pierwszy głos ma-

ją tutaj Inspektor Szkolny i Starosta powiatu, konieczność regularnego uczęszczania dzieci wiejskich na naukę szkolną, prawna opieka państwa nad zdrowiem dzieci — muszą zdecydować o zorganizowaniu dowożenia dzieci do szkoły.

(c. d. n.)

### List pasterski

#### J. E. Ks. Biskupa PRZEŹDZIECKIEGO do młodzieży podlaskiej.

Z racji dziesięciolecia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji Podlaskiej J. E. Ks. Biskup Przeździecki wystosował do młodzieży list pasterski, dając wyraz swej głębokiej radości z powodu rozwoju Stowarzyszeń, pogłębiania zasad wiary przez młodzież i przywiązania jej do Kościoła i pasterzy.

„Prosiłem i proszę najpokorniej Boga — mówi Ks. Biskup — abyś, Młodzieży Podlaska, była radością dla Chrystusa, chlubą dla Polski, weselem dla wszystkich, aby praca twoja, młodzieży, przyczyniła się w przyszłości do wzrostu dobra Ojczyzny, dobra wszystkich ludzi.

Jednym ze środków do osiągnięcia tego celu są Stowarzyszenia, które młodzież przyzwyczajają do wspólnej pracy”.

Dalej Ks. Biskup przestrzega przed wrogami, którzy usiłują wciągnąć młodzież do partyjnej roboty, którzy zwalczają Kościół, sięją jad nienawiści; dla tych Stowarzyszenia są solą w oku i rądzibą je rozbić.

„Po dziesięciu latach mamy obecnie w diecezji Stowarzyszeń Mł. Pol. męskiej 107 z 3.421 druhami i 141 Stowarzyszeń Mł. Pol. żeńskiej z 3.737 druchnami. Stowarzyszenia te pracują w 103 parafjach na ogólną liczbę 204 parafji, w diecezji. Mamy w Bogu nadzieję, że niedługo i te

101 parafji, które nie mają Stowarzyszeń, stworzą je u siebie”.

W końcu J. E. Ks. Biskup zachęca młodzież do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Kościoła i Narodu i udziela jej swego pasterskiego błogosławieństwa.

## Szklane drogi w Polsce.

W poszukiwaniu sposobów potaniania budowy dróg i przystosowania ich do wzrastającego ruchu samochodowego, inżynierowie drogowi zwrócili się do pogardzanego dotąd materiału, jakim jest pospolity u nas, zwykły miękki wapień.

Okazało się, iż szosa, ubita z takiego właśnie tłuczonego wapienia z dodatkiem szkła wodnego, tworzy znakomitą gładką i nadzwyczaj trwałą jezdnię. Koszt budowy takiej drogi jest stosunkowo niewielki.

Pierwsze próby budowy szklanych dróg poczyniono w 1924 r. w Szwajcarii, skąd wynalazek przedostał się do Francji. W chwili obecnej Francja posiada już kilka tysięcy kilometrów takich szos, i ilość ich wzrasta z dnia na dzień.

Nasze ministerjum robót publicznych, chcąc zapoznać się z budową szklanych dróg, wysłało niedawno na studia do Francji specjalnego delegata, który po powrocie przeprowadził próby w woj. Kieleckim, budując 4 odcinki po jednym kilometrze nowej jezdni ze szkła.

Próby wypadły znakomicie. Do budowy użyto miejscowych wapieni oraz szkła wodnego krajowego wyrobu. Jezdnia ze szkła wodnego tworzy się gładką, nieśliską jednolitą powierzchnią. Haczce podków i obręcze kół nie zostawiają na niej żadnych śladów.

Ze względu na obfitość w Polsce wapienia, nieprzydatnego przeważnie do żadnych innych celów i z powodu niewysokich kosztów budowy takich dróg

14) JAN MOTOR.

(Z cyklu „Wczoraj i Dzisiaj”).

### Kozietulski w Białej.

(Ciąg dalszy).

Towarzystwo całe, wyszedłszy, zatrzymało się na chwilę, jakby zachwycając się pięknym widokiem gazonu i klombów dziedzińca — potem przez bramę wjazdową udano się na drogę, aby wyminawszy zabudowania i stajnie, przejść do ogrodu.

W tym czasie rozległ się trzask bicia i pocztarek z krzykiem zatrzymał żywo biegnącego konia i podał torbę z pocztą, którą natychmiast podchwycił pan Potęga.

Było tam parę listów i gazety. Kasztelan rzucił tylko okiem i zauważywszy, iż zawierają wiadomości o przybyciu Napoleona na okręcie „Bellerophon” na wyspę św. Heleny, oddał plik gazet marszałkowi, aby je schował, gdyż wszystkie te oficjalne doniesienia i pogłoski o niedawno czczonym Bogu Wojny budziły smutek.

Miał rację! W tymże numerze „Kurjera Litewskiego” można było przeczytać wiadomości sprzeczne: „Bonapartyści ogłosili, że eskadra Amerykańska odebrała Anglikom na morzu Bonapartego,”

oraz:

„Do fałszywych należy pogłoska przez stronników Bonapartego rozniesiona, że Eskadra Amerykańska odbrała Napoleona Anglikom w czasie płynienia jego do wyspy św. Heleny”.

Nie tedy nie napomknawszy o tych pogłoskach, bo i poco? podążył Kasztelan za innymi i oto wszyscy znaleźli się w ogrodzie.

Przekreślił ogród w Nosowiei Dawniejszy właściciel, ojciec Kasztelana, który się pisał Kazimierz z Wielkiej Góry — Casimirus de Magna Góra — utrzymywał go przez szereg lat z wielkim kosztem, były więc tu dawniej piękne kurtyny, rznięte trelaże, rozmaite „fraszki” baseny, rowy do spadku wody, co wszystko jednak w ostatnich czasach skutkiem wojen i zamieszek krajowych podupadło i zamieniło się w ruinę. Marszałek Potęga, który objął swą ręką całą gospodarkę Kasztelana, był zwolennikiem poglądów Delille’a, a, który uważał, iż wszystkie te nakłady są zbędne, gdyż natura piękno roztacza najlepiej w swej dzikości.

A więc znikły w Nosowiei poobstrzygane małe sale zielone, symetryczne planty, drzewa poobcinane w kul piramidy...

Natomiast dozwolono płakać brzo- zom i wierzbom i dumnie pięć się sinym świerkom i sosnom, piękne kasztany i lipy dawały cień i ochłodę, a klony i dęby, osiki, jawory, jesiony uścielały aleje swemi kolorowymi liśćmi... Nie było czasu park rozszerzyć, aby jak chce Delille:

„Tam po wierzbach skał przykrych wieszają się kozy,

„Tu owiec pasących się niewinne obozy...”

Ale postarano się, aby ów ogród — park był zaludniony, były w nim bażanty i sarny, przebiegające w oddali.

Gdy nasi goście weszli na polankę leśną, dążąc w kierunku rzeczki, do wody i sadzawki, naraz dało się słyszeć ujadanie psów i z poza białych bżów ukazała się w greckiej białej tunice kształtna postać...

Na razie wydało się, iż to jakaś statua zeszła z piedestału — była to bowiem Djana z łukiem i kołczanem — lecz psy gonjące sarnę, były dowodem, iż była to żywa niewiasta! Uśmierając psy, wołając na nich „Fred! Ralf!” przebiegła przez polankę, pozostawiając wrażenie wdzięku, młodości siły: piękna postawa dziewczęcia, grecki strój, zwinne ruchy mimowoli budziły uwagę...

Kasztelan był jakby trochę niezadowolony...

To moja kuzynka Natalcia, objaśnił a pan Potęga dodał:

— O tej porze nikt w parku nie bywa, więc panny przebiegają go czasem, aby użyć przechadzki...

Kozietulski podkręcił wąsa... Dawno już nie zdarzyło się mu widzieć coś podobnego... Mamy rzeczy ważniejsze do opisanego, więc niech czytelnicy wybaczą że na razie nic więcej o tem spotkaniu nie powiemy, a gdy czytelniczki mają cierpliwość, to w następnych rozdziałach ukážemy pannę Natalję w całej krasie, a naszego bohatera w otoczeniu białogłów...



niższych znacznie od asfaltów i jezdni betonowych, wynalazek ten może mieć olbrzymie znaczenie dla rozwoju komunikacji w Polsce.

Próbne odcinki nowych dróg zastosowane poraz pierwszy w Polsce znajdują się na drodze z Olkusza do Sławkowa w pow. olkuskim i na drodze od Wojkowic Kościelnych do granicy powiatu Zawierckiego w pow. będzińskim. Powiat zawiercki w najbliższej przyszłości przystępuje do budowy drogi szklanej do Siewierza.

W tym celu ułożone już są potrzebne materiały i kamień. Województwo kieleckie jest więc pierwszym województwem w Polsce, które najnowsze zdobycze w dziedzinie budowy dróg zastosowało u siebie.

## Sprawozdanie Kasowe

### Pow. Oddziału T-wa Opieki nad Kresami w Białej.

Wobec niemożności zebrania Zarządu celem dokonania formalnej likwidacji Pow. Oddziału Towarzystwa Opieki nad Kresami Wsch., oraz przeprowadzenia rewizji kasowej przez Komisję Rewizyjną z powodu wyjazdu większości członków tak Zarządu jak i Komisji Rewizyjnej, niniejszym podajemy poniższe sprawozdanie kasowe z działalności Pow. Oddziału w Białej-Podl. Powiatowy Oddział Tow. Opieki nad Kr. wsch. powstał w Białej-Podl. dnia 1 lipca 1926 r. i istniał do 1 maja 1928, a szczegółowe zestawienie rachunkowe przedstawia się następująco:

Rok 1926.	
Ze składek wpłynęło	333 zł. 25 gr.
Wydano na prenumeratę „Straży nad Bugiem”, papier, druki, korespondencję i tp.	142 zł. 60 gr.
Pożyczono na % i wek. N.O.K.	120 zł. 45 gr.
Pozostało w kasie na r. 1927	70 zł. 20 gr.

Tymczasem jakiś stary człowiek w chodakach lipowych i białej koszuli nisko się pokłonił towarzystwu, był biały jak śnieg, ale oczy świeciły chytrze i żywo jakby był małym chłopcem.

— To jest bobrownik, rzekł Kasztelan, ostatni bobrownik książąt Radziwiłłów.

— Tak! powiedział smętnie Rektor było tego dużo niegdyś. Byli łowczowie i podłowczowie, polownicy i dojeżdźczące, ptasznicy, objeżdźnicy, szczwacze, sietniczowie, kotłowi, psiarczykowie. A dziś ruina! niema już nic, wdzimy oto ostatniego bodaj Castorariusza, lecz non sunt castores! (ostatniego bobrownika, lecz bobrów niema!).

Naraz rozległo się, niby protest jakiegoś beczenie, głośny płacz dziecka, zważyło się z trzaskiem duże drzewo, olcha... Wszystkich zdziwiło, coby to być mogło?

Pan Preis podszedł do drzewa i zmierzwiwszy średnicę pnia, powiedział: 40 centymetrów!... Ładne i duże drzewo!

Nasz stary chłopiec podbiegł do Kasztelana i zaczął go przeproszać za drzewo. Kasztelan uśmiechnął się!

— Czy to defraudanci leśni podcięli drzewo? zapytał pan Preis.

— Tak, defraudanci, zaśmiał się Kasztelan zaraz ten zobaczmy!...

To mówiąc wskazał na bagienko i rzeczkę, na brzegu której było kilka kup chrustu i gałęzi, przypominających mrowiska.

Jednocześnie rozległ się plusk, jeden drugi, jakby ktoś wiosłem uderzał wodę

Rok 1927.	
Pozostałość z r. 1926	70 zł. 20 gr.
Sejmikowa zapomoga	100 zł. —
Składki przyniosły	830 zł. 11 gr.
Doch. z biura porad Towarz.	704 zł. 50 gr.
Razem dochodu za r. 1927	1704 zł. 81 gr.
Wydano na prenumeratę „Straży nad Bugiem”, praca, instruktorki jej wyjazdu wydatki na biuro i t. p.	1297 zł. 29 gr.
Pozostało w kasie na r. 1928	407 zł. 52 gr.

Rok 1928.	
Pozostało w kasie	407 zł. 52 gr.
Zwrot długu z % z N. O. K.	143 zł. 65 gr.
Ze składek i biura porad	691 zł. 57 gr.
Razem	1242 zł. 74 gr.
Prenumerata, płaćca instr. itp.	191 zł. 12 gr.
	251 zł. 62 gr.
z % zostało	28 zł. 64 gr.

Ogółem pozostało 280 zł. 26 gr. Pozostała kwota 280 zł. 26 gr. oraz księgi kasowe wraz z dokumentami i aktami z powodu zawieszenia działalności tutaj Oddziału odesłano do Okręgowego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Kresami wsch. w Lublinie na ręce p. Dr. Bolesława Dziemskiego.

Biała-Podl., dn. 14 września 1929 r.  
K. Nowotarski Chyżyński m. p.  
Skarbnik. Przewodniczący

### Obrutki z gospodarki Magistraskiej m. Białej.

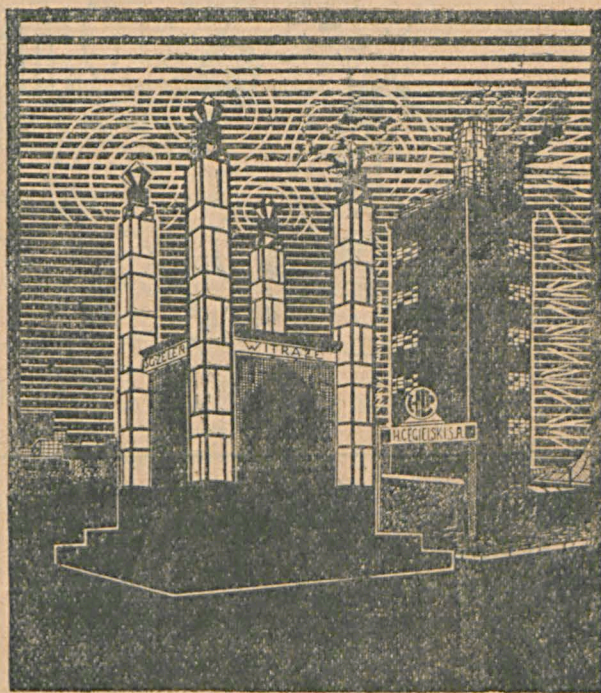
Magistrat i Rada Miejska objęły rządy nad miastem pod szczytnym hasłem naprawy gospodarki miejskiej po swoich poprzednikach, gospodarujących rzekomo źle. Oddawna już obywatel miejski wyczekiwał wieści, kiedyż to po złych rządach, nastaną rządy, które olśnią swymi rezultatami i ziszczą bodajże najśmielsze jego życzenia.

Gród się zeuropeizuje. Posiadzie zapowiedziane wodociągi kanalizację światło i siłę elektryczną przez całą dobę. Powstaną sale gimnastyczne, domy ludowe, bursy teat-

ry i wiele, wiele temu podobnych i pożytecznych rzeczy.

Mówiąc zresztą nawiasem wszystko to już dawno byłoby faktem dokonany, gdyby nie przeszkody ze stron różnych...

Ale silni jesteście — a jako rękojmią dotrzymania złożonych obietnic wobec społeczeństwa tutejszego niech świadczą czyny już przez nas dokonane jako to: rozpoczęcie gmachu szkolnego na Woli, rozpoczęcie gmachu rzeźni; domu strażackiego uporządkowanie skweru prześliczne zieleńce i kwietniki (dziejna estetyki miasta) wygodne chodniki (sić!) no i budowa jatek wreszcie oświetlenie miasta. Słowem, maluczko, a stanie się jasność i dzień do nocy nie będzie podobny. Szanowni Panowie z Magistratu! czy tego nie za wiele liczyście na bierność i nieświadomość miejscowego społeczeństwa? Czy nie za silnie chcecie mydląc nam oczy przeszkodami.



kilka zwierząt podobnych do psów, skoczyło do wody.

Bobry są! uśmiechnął się bobrownik a ol pokazał na łebki czekoladowe chytrze wyglądające z wody, a te górki (wskazał na chrust) to są gony, albo chaty bobrowe.

Chaty owe wystawały prawie na metr nad wodę, zbudowane były z patyków starannie z kory ogryzionych, a tak ze sobą misternie poplątanych, że aby dach, a właściwie kopułę rozebrać, trzeba byłoby sporo czasu stracić.

Każda chata miała dwa piętra, a nawet niektóre trzy piętra, jedno z nich znajdowało się pod wodą, drugie nad wodą, a trzecie wyrażając się językiem dzisiejszym, było wyborną plażą, czy też ogródkiem dzieciennym przedszkolem dla małych bobrów, które wygrzewały się tutaj na słońcu.

Naturalnie gdy tylko zbliżyli się nasi goście, troskliwe mamusie zaraz po zabierały swych pupilków na piętro dolne, a gdyby niebezpieczeństwo groziło większe, toby je kanałem przeprowadzono do wody.

Ów plusk, który słyszany był przed chwilą, był to sygnał trwogi a wydawano go w ten sposób, iż stary bóbr uderzał swym potężnym ogonem o wodę, a spadnięcie olchy było też dziełem bobrów, za co ich opiekun przeproszał Kasztelana Bobry jakby piłą, czy siekierą, umieją podpiłować zębami duże drzewo, a tak rozumnie tę robotę prowadzą, że drzewo spadając nigdy nie upadnie na ich domek,

szanują przytem własną pracę, bo podpiłują drzewo tylko do trzech czwartych części, wiedząc iż zwali się własnym ciężarem... Kora drzewa jest dla bobrów smacznym i pożywym pokarmem. Patrzyli na to wszystko z podziwem nasi podróżni, uśmiechał się stary bobrownik i teraz każdy zrozumiał, dlaczego mimo siwych włosów miał tak figlarny wyraz oczu. Człowiek ten żył na łonie natury, nie miał trosk naszych, nie korzystał z dobrodziejstw cywilizacji, ani z tych cierpień, jakie przynosi. Doznając opieki Kasztelana, nie chciał jeść chleba darmo wywdzięczył się, zaprowadzając hodowlę bobrów. Włożył w to cały swój czas, dużo pracy, włożył w to duszę! Na zakończenie oznajmił, iż przygotował parę kilogramów wełny bobrowej, na kapelusz dla pana Kasztelana.

— Bobry kochając pana Kasztelana i robiąc wównu dla joho...

A kapelusz Kastorowy w owych czasach był uważany za remedium na różne dolegliwości i choroby, zabezpieczał od migreny, reumatyzmu bólu zębów i t. d.

Lecz zbliżała się pora objadowa.

— Czas do domu na obiad! rzekł Kasztelan: bo to jak mówił i uczył nasz magister Nartowski Hora Canonical Pożegnawszy tedy starego bobrownika, zadowolony z przechadzki, uśmiechnięty, podnieceni pięknymi widokami i dobrem powietrzem, a głodni, goście nasi pośpieszyli do domu na obiad!

(d. c. n.)



Wiadomem jest przecież prawie każdemu, że na te przedsięwzięcia uzyskaną pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego. Zaciągnięto pożyczkę na budowę szkół powszechnych osiągnięto subsydjum i podpisałyście w imieniu miasta w wielu wypadkach bez uchwał Rady Miejskiej weksli w każdym bądź razie nie dziesiątek, a setek tysięcy zł.

A co się tyczy elektrowni to już jaskrawo się uplastycznia cała krótkozwrotność polityki gospodarczej i niepraktyczność pomysłu wydzierzawienia prądu od p. Rabe-go elektrownia daje dziś poważne straty.

W ciągu niespełna dwóch lat finanse tego okrzykanego z bogactwa Białej postawiliście tak, że są wypadki protestów weksli, że miasto jak stojący przed bankructwem sklepikarz, dla zdobycia gotówki na nieodzowne płatności ucieka się do dyskonta weksli grzesznościowych, że miasto płaci wysokie procenta, że wreszcie uciekacie się do coraz nowych podatków.

Wykorzystujcie bierność i nieświadomość mieszczan oraz nadużywanie poparcia Władz.

kowemu St. Wielgoszowi rower, pozostawiony przed Kasą Oszczędności. poszkodowany oblicza straty na 200 zł.

— Od pewnego czasu na terenie tut. powiatu powtarzają się często kradzieże dokonywane przy pomocy wydarcia strzechy i w ten sposób dostawiana się do wnętrza domu.

W ten sposób w nocy z dn. 8 na 9 bm. we wsi Bokinka Królewska nieznani sprawcy usiłovali dokonać kradzieży w domu Michała Kolady. Przebudzeni domownicy szmerami w sieni, wybiegli z domu za złoczyńcami. Podczas szamotaniny się jeden z napastników użył broni, strzelił dwa razy niebezpiecznie raniąc B. Rajkiewicza. Michał Kolada i Andrzej Korneluk zostali przez tegoż napastnika ciężko poranieni nożem. Ciż sami sprawcy w tej wsi usiłovali również dokonać kradzieży u Wł. Ochnika, lecz tu im się nic nie udało. Natomiast u Michała Nazaruka skradli 200 zł. a u Katarzyny Maksymiuk 20 mt. płótna.

W ten sam sposób dokonano kradzieży we wsi Dokudów gm. Sidorki u Charkiewicza. Złoczyńcy z zamkniętej komory skradli kufer z garderobą.

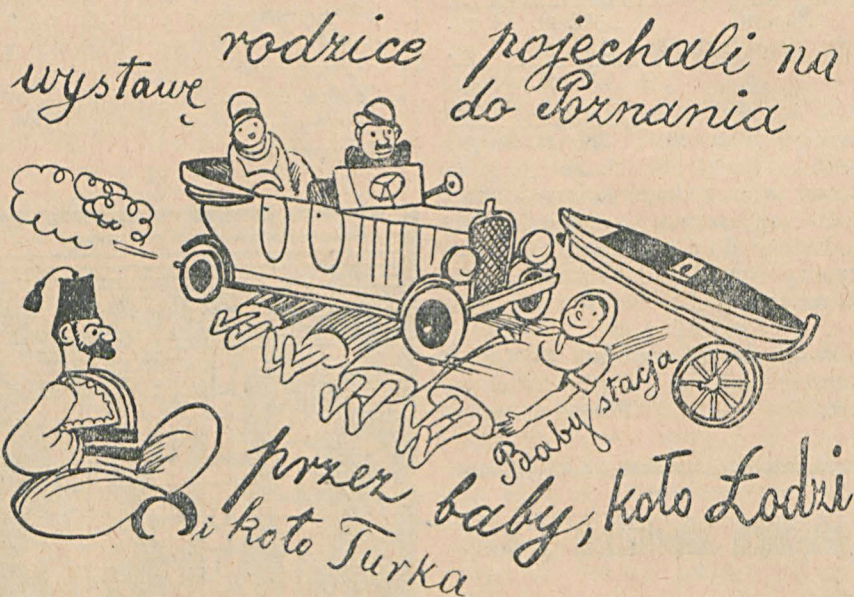
Pomimo energicznego dochodzenia złoczyńców nie zdołano ująć.

**Pożar.** We wsi Dobryń-Duży spalił się dom mieszkalny wraz ze wszystkimi sprzętami domowymi na stratę Pawła Suszczyńskiego. Poszkodowany oblicza straty na 4000 zł. Pożar wznęciły dzieci, które bawiły się ogniem w pobliżu domu. Oto są skutki pozostawiania dzieci bez opieki.

#### RADZYŃ PODLASKI.

**Ogólne Zgromadzenie Komitetu Pow. LOPP.** Dnia 10 b. m. odbyło się w Radzynie Podl. Ogólne Zgromadzenie członków Komitetu Powiat. LOPP. Obrady odbywały się w sali Banku Spółdzielczego, przyczem wzięła w nich udział połączona liczba członków LOPP., pozbawiona ramienia Komitetu Wojewódzkiego uczestniczyli pp. dyr. Józef Mach i Zygmunt Radomski. Zebranie zagał p. Jankiewicz, dotychczasowy vice-prezes Komitetu Pow. LOPP.

Po odczytaniu i przyjęciu porządku dziennego, sprawozdanie z dotychczasowej działalności w Radzynie złożył pp. Jankiewicz i Milanowski. W dyskusji nad sprawozdaniem postanowiono na wniosek przewodniczącego udzielić ustępującemu Zarządowi absolutorjum, przyczem wniosek ten przeszedł jednogłośnie. Następnie przewodniczący udzielił głosu p. Radomskiemu, który imieniem Komitetu Wojew. wyraził podziękowanie wszystkim obec-



## KRONIKA PODLASKA.

### KALENDARZYK.

22 września — Tomasza z. w. — niedziela  
23 „ — Lina, Tekli — poniedz.  
24 „ — NMP. wyk. n. — wtorek  
25 „ — Ładysława — środa  
26 „ — Cypriana — czwartek  
27 „ — † Przn. ś. Stan. — piątek  
28 „ — Wacława — sobota

#### Z SIEDLEC.

**Ze Związku Młodzieży Polskiej.** W dn. 22 i 23 września odbędzie się uroczystość dziesięciolecia Związku Młodzieży Polskiej w Siedlcach, połączone ze zlotem Młodzieży całego wojew. Lubelskiego. Program uroczystości przedstawia się następująco:

Niedziela dnia 22 września godz. 10 zbiórka w Parku Miejskim, godz. 10.30 wymarsz na nabożeństwo do Katedry nabożeństwo odprawi J. E. Najdostojniejszy Arcypasterz, godz. 13 wymarsz z Katedry przed Pałac Biskupi, a następnie pochód przez miasto ulicami: Florjańską, Sienkiewicza, Kilińskiego i Piłsudskiego przed gmach Związku, godz. 15.30 wymarsz na boisko. Popisy gimnastyczne druchen, godz. 17. Uroczysta Akademia w sali Klubu Miejskiego. 1) Zagajenie i przemówienia powitalne 5-cio minutowe, 2) Odśpiewanie Roty Stowarzyszeń: „Hej do apelu”, 3) Sprawozdanie Sekretarza Generalnego z dziesięcioletniej działalności Związku Stowarzyszeń, 4) Popisy chórowe i deklamacje, 5) Wykład: „Młodzież przyszłością narodu”, 6) Popisy młodzieży, 7) Młodzież a Akcja Katol. Wykład, 8) Hymn młodzieży żeńskiej, chór, 9) Rezolucje, 10) Przemówienie J. E. Najdostojniejszego Arcypasterza i Zakończenie. Wieczorem przedstawienie amatorskie.

Poniedziałek 23-go września godz. 8 cicha msza sw. w kość. św. Stanisława, godz. 9 Popisy sportowe. 1) Siatkówka, 2) Marsz 10-cio klm., 3) Biegi: 100 mtr. 800 mtr., 3000 mtr., 4) Skok w dal, 5) Rzut granatem, 6) Rzut dyskiem, Przer-

wa obiadowa, godz. 14.30 1) Biegi 400 mtr. 2) Sztafeta 4 x 100, 3) Rzut kulą, 4) Skok wzwyż, 5) Mecz piłki nożnej o Mistrz. Związku, 6) Rozdanie nagród.

**W Siedlcach odbył się wiec N. P. R.** na którym postanowiono zlikwidować miejscową organizację N. P. R. Członkowie jej postanowili wstąpić do B. B.

#### Z ŁUKOWA.

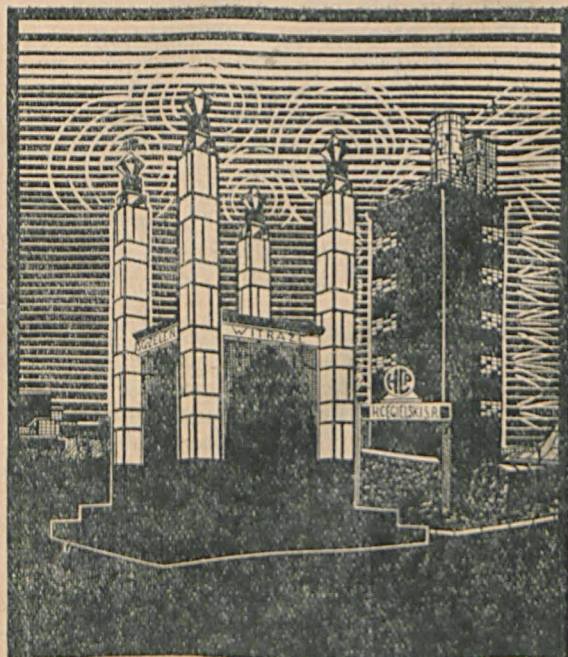
**Tydzień Lotniczy.** Dnia 8-go b. m. Łuków rozpoczął Tydzień Lotniczy. Niemordowani w swoich pracach prezes Komitetu Pow. ks. prałat Kamiński, dyr. gimnazjum p. Białecki, p. Fabierkiewiczówna i cały szereg obywateli miasta Łukowa organizują różnego rodzaju imprezy na rzecz L. O. P. P. Dobrze obmyślana i obficie zaopatrzona w cenne fanty loteria fantowa przyciągnęła tłumy publiczności. O powodzeniu loterii świadczy fakt, że w godzinach wieczorowych w dniu 10 września wszystkie losy zostały wyprzedane. Nie możemy nie podkreślić ofiarności obywateli powiatu łukowskiego, którzy ofiarowali takie fanty, jak zrebaka angielskiej krwi, krowę, trzodę chlewną, zboże, a huta szklana około 300 fantów. Naogół biorąc, Tydzień Lotniczy w Łukowie przechodzi pod znakiem największego zrozumienia potrzeb LOPP i wykazuje duży stopień społecznienia.

W dniu 10 września r. b. o godz. 8 wiecz. w Ognisku odbył się odczyt wygłoszony przez Inspektora O. P. G. p. Rudnickiego „Jak należy się bronić ludności cywilnej przeciw gazom trującym”, Odczyt ściągął dużo publiczności, przeważnie inteligencji i młodzieży szkół średnich.

#### Z BIAŁEJ.

**Z kina.** W ubiegłym tygodniu kino „Lux” wyświetlało arcydzieło literatury polskiej „Pan Tadeusz”. Publiczność białska ma obecnie możliwość oglądania dobrych obrazów. Właściciele kin, chcąc zapewnić sobie liczną frekwencję amatorów kina, powinni nadal sprowadzać dobre filmy.

**Kradzieże.** W dniu 28 ub. m. w godzinach rannych skradziono posterun-





# Rodzice!

Wpajajcie w serca dziatwy miłość do Ojczyzny,  
Boga i Obowiązku.

nym za przybycie a następnie w zwycię-  
łem przemówieniu skreślił cele i zadania  
LOPP. i jej dotychczasowy dorobek 4 ro-  
letniej pracy, poczem przystąpiono do  
wyborów nowego Zarządu Komitetu Pow-  
Wybrane zostały następujące osoby: pp.  
star. Międzybłocki (przewodniczący), Dr.  
Chomiczewski v. przewodniczący), dyr.  
Markowski (skarbnik), mec. Więckowski  
(sekretarz), Ks. Szlesinger-Malinowski,  
dyr. Sęczkowski, członkowie zarządu. Na  
zastępców: p. Chelmiczka ze Starej Wsi,  
insp. Preussner, oraz p. Kowalski. Do  
Komisji Rew. weszli pp. Jankiewicz,  
Rossowska, Grzeszykowski. Na zastęp-  
ców: Gil i Czarnocki.

## Z TERESPOLA.

**Pan Starosta na [wizytacji].** Przed  
kilkoma dniami pan Starosta na powiat  
bialski Ignacy Bobek objeżdżając swój  
powiat był i w Terespole n/B. gdzie  
szczególniejszą uwagę zwrócił na rozwój  
spółdzielczości. W czasie pobytu swego  
pan Starosta szczegółowo wizytował  
istniejące tam spółdzielnie, zaś szcze-  
gólnie zwrócił uwagę na świetnie roz-  
wijającą się Chrześcijańską Spółdzielnię  
Warzywniczą, której jest nonorowym  
prezesem. Spółdzielnia ta zorganizowana  
w bieżącym roku jest jedną z najwy-  
wotniejszych instytucji powiatu. Dzięki do-  
borowi warzyw i starannej uprawy ta-  
kowych, przez członków Spółdzielni, ta  
Spółdzielnia wyrabia sobie zaufanie na  
rynku Polskim, tak że kupcy przyjeżdża-  
jący do Terespolu po ogórki, kapustę  
i inne warzywa starają się zakupywać  
towary w Spółdzielni. Dzięki solidnemu  
kierownictwu Spółdzielnia zyskuje za-  
ufanie wśród odbiorców i ich członków.  
Ten świetny rozwój naszej pierwszej  
Spółdzielni w pow. Bialskim w wielkim  
stopniu musimy zawdzięczyć właśnie  
czujnemu i energicznemu gospodarzowi  
naszego powiatu panu Staroście Bobkowi.  
*Członek Spółdzielni.*

## Z WŁODAWY.

**Zagadkowe morderstwo wieśniaka**  
w powiecie włodawskim. Kilka dni temu  
wieś Sosnowica położona w powiecie  
włodawskim, była terenem zagadkowej  
zbrodni, popełnionej na osobie jednego  
z miejscowych gospodarzy.

W godzinach rannych kilku wieśniak-  
ów, przechodząc lasem położonym tuż  
za Sosnowicami, natknęło się na trup  
mężczyzny. Trup leżał w krzakach przy-  
legających do ścieżki leśnej twarzą do  
ziemi. Ślady krwi na ciele wskazywały  
że miało tu miejsce morderstwo. Prze-  
straszeni wieśniacy czempredziej zawró-  
cili do wsi, alarmując mieszkańców. Za-  
wiadomiono również najbliższy posteru-  
nek Policji Państwowej, który wydele-  
gował kilku policjantów.

W zabitym rozpoznano 32-letniego  
Karola Rabczyńskiego, mieszkańca So-  
snowic, który dzień przedtem wyszedł  
z domu.

Dotychczas nie ustalono ani spraw-  
cy, ani przyczyny zagadkowej zbrodni.

Zarządzono energiczne poszukiwa-  
nie w okolicznych lasach celem ujęcia  
zabójców.

## Korespondencja.

### Z Kodnia.

Przed wielką uroczystością drugiej  
rocznicy sprowadzenia do Kodnia Cudo-  
wnego Obrazu Matki Boskiej. Parafianie

Kodeńscy przeżywali wielki smutek z po-  
vodu przeniesienia z Kodnia do Marko-  
wic w Wielkopolsce niestrudzonego ad-  
ministratora tamtejszej parafii, pobożnego  
Superjora Oblata O. Leonarda Nanazika,  
który w roku 1927-m z Kanady przybył  
do Kodnia celem zrealizowania wielkich  
planów odrodzenia katolickiego życia du-  
chowego kresów wschodnich. Lecz nie-  
stety wśród ogromu podjętych prac zmu-  
szony był pożegnać Kodeń.

Opuszczający O. Nandzik, szczerą  
pobożnością i ofiarną pracą zdobył takie  
przywiązanie parafjan i okolicznej ludno-  
ści, że na niespodziewaną wiadomość  
o jego przeniesieniu kodnianie gorąco  
prosilili Jego Ekscelencje ks Biskupa Po-  
dlaskiego oraz O. Prowincjała o pozostawie-  
nie Kodniowi zacnego duszpasterza.  
Lecz niestety prośby ich nie zostały wy-  
słuchane.

Parafianie mają jednak nadzieję, że  
jeszcze kiedy O. Nandzik do nich powróci.  
*Parafianie.*

## Do Naszych Czytelników!

Zwracamy się do naszych Czytelników  
z prośbą by zechcieli nam nadsyłać **łami-  
główki, szarady żarty** i t. p., które będzie-  
my w miarę miejsca zamieszczać w „Pod-  
lasiaku“, celem rozwiązywania przez innych  
Czytelników. Do każdego zadania, łami-  
główki, szarady należy przesłać należyte  
rozwiązanie. Za przesłane nam zadania, za-  
gadki, łamigłówki, szarady, o ile takowe  
zamiścimy przeznaczy Redakcja rozmaite  
nagrody w postaci książek, obrazów i t. p.  
Z apelem tym zwracamy się przedewszys-  
tkiem do naszej młodzieży i jesteśmy pew-  
ni, że najbliższa poczta przyniesie nam całe  
stosy rozmaitych szarad zagadek i t. p.

Nazwisko autora będzie zawsze wy-  
mienione obok zamieszczonej szarady.

A więc zaraz do pracy!

Redakcja.

## Pokaz hodowlań-rolniczy w Zbuczynie.

Staraniem Sekcji Hodowlanej Okr. Zw.  
Kół. Roln. w Siedlcach, został urządzony  
Pokaz Hodowlań-Rolniczy w Zbuczynie,  
dnia 29 sier. r. b. który obejmował: bydło,  
konie, świnię, owce i drób, oraz przemysł  
ludowy i gospodarstwo kobiece, rolnictwo,  
ogrodnictwo. Nadto na pokazie występowali  
ze swymi eksponatami. Szkoła Rolnicza  
w Siedlcach, Spółdzielnia „Rolnik“ Spółdzie-  
lnie Mleczarskie, Sekcja Hodowlana O. Z.  
K. R. Towarzystwo Pszczelarskie, Sekcja  
Maszynowa Kółka Rolniczego w Zbuczynie,  
Straże Pożarne, Kasa Stefczyka i Samorząd  
Gminy w Zbuczynie, oraz Sejmikowa Cegie-  
lnia w Swierczach.

Słoneczny śliczny dzień był jeden ze  
sprzymierzeńców organizatorów pokazu i  
sprzyjał przybyciu licznej rzeszy zwiedzających  
(około 600 osób) ze wszystkich stron powiatu  
Siedleckiego, oraz przylegającej okolicy po-  
wiatu Łukowskiego. Po poświęceniu, które  
odbyło się przy bramie przybranej w zboża  
i emblematy rolnicze. P. Starosta Siedlecki  
Guliński otworzył pokaz, wobec przedstawi-  
cieli C. Z. K. R. inżyn. Wróblewskiego,  
W. Z. K. R. insp. R. Blenau, O. Z. K. R.

w Siedlcach prezesa Sz. Ciekota, O. Z. K. R.  
w Łukowie P. Kondrackiego, Starosty Łu-  
kowskiego P. Makowskiego, Związku Rewi-  
zyjnego Spółdzielni Rolniczych — p. Rękaw-  
ka, oraz miejscowych instytucji i działaczy  
społecznych.

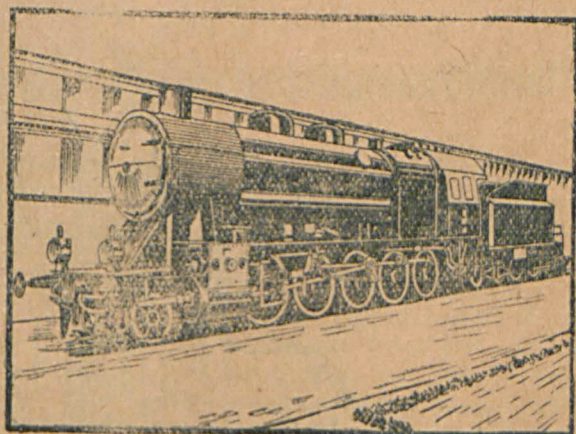
Na pokaz doprowadzono około 150  
sztuk bydła, w tym 12 stadników, z wido-  
czną domieszką rasy nizinnej, 70 sztuk dro-  
biu, 40 okazów koni, 12 świń i 20 owiec.  
Pomimo tego, że część przedstawionego by-  
dła, zwłaszcza z Kółek Kontroli Mleczności  
Czuryły, Zbuczyn oraz maj. Zawady - Krzesk  
wyróżniła się mlecznością i podrasowa-  
niem, jednak przewaga krów wskazywała  
organizacjom rolniczym i hodowcom, jak  
dużo mają do zrobienia w podniesieniu po-  
głowia bydłowego w okolicy. Wśród przed-  
stawionych stadników na wyróżnienie zasłu-  
giwały — A. Fiuka z Czuryły, M. Bartnika  
z Wielgorza, P. Pogonowskiego z Plewek,  
oraz Dobr. Krzesk jako posiadającego udo-  
wodnione pochodzenie z wysoką wartością  
użytkową, przy dobrej budowie. O. Z. K. R.  
Łuków przedstawił ładną stawkę krów  
rasy czerwonej polskiej z wartościowym  
stadnikiem. W dziale drobiu można było  
widzieć tylko „zielononóżki“, były one do-  
brze wyrosnięte i utrzymane w typie, a oka-  
załe pawie ozdabiały ten dział. Wśród trzody  
chlewnej wyróżniał się knurek rasy białej  
angielskiej P. Chromińskiej ze Zbuczyna,  
w owcach zaś gniazdo owiec angielskich  
dóbr Krzesk i tryk rasy krajowej p. St.  
Gawinkowskiego ze Zbuczyna.

Na szczególne wyróżnienie zasługiwał  
Dział Przemysłu Ludowego i Gospodarstwa  
Kobiecego, który był prawdziwą ozdobą  
i wielce pouczającym pokazem prac kobiety  
wiejskiej. Zgromadzono tu z górą 500 eks-  
ponatów odznaczających się estetyką, prakty-  
cznością i pomysłowością. Za tak ładne ujęcie  
powyższego działu na pokazie należy się go-  
spodyniom okolicy Zbuczyna, pełne uznanie  
i zasłużona nagroda.

W dziale rolniczym przedstawione by-  
ły zboża, nasiona, warzywa i okopowe,  
okolicznych rolników i z poletek doświad-  
czalnych, wyróżniały się tu warzywa Sz.  
Ciekota i J. Bąkały, oraz zboża Castelego,  
z Krzeska Dziewońskiego z Grodziska i No-  
waka z Czuryły.

W dziale ogólnym zwracały uwagę  
przedstawione pokazowo wyniki z uprawy  
torfowisk Szkoły Rolniczej, oraz poglądowo  
opracowane tablice i wykresy ze stanu ho-  
dowli i działalności Sekcji Hodowlanej O.  
Z. K. R. w Siedlcach.

Pracowity dzień miały komisje sędziów  
wszystkich działów, w skład których między  
innymi weszli: pp. Starosta Guliński, inżyn.  
Wróblewski, insp. hod. R. Blenau, insp. roln.  
Małewski, insp. hod. Nebeski, insp. ogrod.





Filuś, prezes Ciekot, Sekretarz Sejmiku Paśniak, insp. hod. J. Bubzko, dyr. T. Kazimierzowicz, instr. rol. St. Grzechnik, instr. ogr. P. Łucyk, M. Laukusowa, J. Scibor Marchocka, W. Żelazowski, J. Błoński, i inni.

Na nagrody złożyły się nietylko zwykłe w tym wypadku sumy Min. Rolnictwa przez C. Z. K. R. z Sejmiku, ale i miejscowych organizacji co zasługuje na wymienienie, a mianowicie; od Kasy Komunalnej w Siedlcach 100 zł., od Kasy Stefczyka w Zbuczynie 100 zł., od gminy Zbuczyn 100 zł., od Kółka Rolniczego w Zbuczynie 75 zł., od O. Z. K. R. książki i narzędzia ogrodnicze, od Spółdzielni „Rolnik” 2 szufle amerykańskie do ziemniaków, od Ministerstwa Rolnictwa 601 zł., od Sejmiku 500 zł.

Pokaz w Zbuczynie należy zaliczyć do zupełnie udanych i starannie zorganizowanych, a niezaprzecznie tu zasługę należy przypisać dzielnym kółkowiczom, z komitetu pokazu i wszystkim współuczestnikom, zwłaszcza p. St. Barszczowi, pp. Józefowi i Marji Sasim-Laukus, p. B. Kietlińskiemu, i p. J. Błońskiemu.

Z tego co było widać na pokazie, należy sądzić iż okolica Zbuczyn ma wszystkie dane by na zdrowych i silnych podstawach pracy gospodarczej podnieść wyżej kulturę rolniczą wsi, oraz oprzeć dochodowość rolników na gospodarstwie hodowlano-rolniczym przez pracę instytucji fachowych i spółdzielczych. Te szczerze życzenia pozostawiamy na miejscu, wyjeżdżając z pokazu w Zbuczynie. Siedlce, dnia 3. IX. 1927 r. J. B.

### Manewry Strażackie w Woroncu.

Okręgowy Związek Straży Pożarnych w Białej Podlaskiej, rozwinął w roku bieżącym nie zwykle energiczną akcję nad usprawnianiem straży pożarnych już istniejących, oraz nad organizowaniem i zaopatrzeniem w najniezbędniejsze narzędzia nowych straży. Ze względu na zwrastającą liczbę placówek strażackich w powiecie, przy pożarach bywa czynnych kilka straży, jednak nie zawsze te ostatnie działają pod jednym kierownictwem jak tego wymaga sytuacja. Chcąc dać możliwość, tak oficerom straży jako też i szeregowym zapoznać się z techniką walki z groźnym żywiołem. Okręgowy Związek urządził t. zw. manewry, które dzięki uprzejmości Ks. Mirskiego, odbyły się w majątku Woronec, w dniu 1 września r. b. przy udziale 5-ciu straży.

O godz. 18 min. 15 zaalarmowano telegraficznie Straże w Sitniku, Worgulach i Styrzynie, o godz. 18, 25 w Białej Podl. i o godz. 18, 30 w Sworach.

Pierwsza przybyła straż z Sitnika pod dowództwem d-ha. Naczelnika Edwarda Waszczuka, w sile 17 ludzi, z sikawą, 2 beczkowozami, bosakami i tłumnicami, druga straż z Worgul, pod dowództwem zast. nac. drucha Fr. Panasiuka w sile 13 ludzi, z sikawką i 1 beczkowozem, trzecia straż ze Swór, w sile 30 ludzi, pod dowództwem p. o. Naczelnika d-ha M.

Kozłowskiego z 2-ma sikawkami, 3-ma beczkowozami, drabinami, bosakami i tłumnicami, czwarta z Białej Podl. pod dowództwem Naczelnika d-ha J. Nowotarskiego, w sile 20 ludzi, pogotowie samochodowe z sikawką, większą ilością węży tłocznych, drabiną Szczerbowskiego i pięta pod dowództwem adjutanta Olesiejuka straż ze Styrzynie, w sile 14 ludzi z sikawką.

Założeniem manewrów był „pożar” jednego z budynków gospodarczych, który zagrażał innym, oraz gorzelni i magazynowi spirytusowemu; do obrony zostały przydzielone straże: z Sitnika do śpichrza, Worgule do stodoły, Styrzynie do obory, i straż bialska, ze względu na posiadaną większą ilość węży tłocznych broniła gorzelni, straż Sworska desygnowana do ataku. Jednakże straże z powodu braku wody niezdolne obronić powierzonych pozycji i wówczas „pożar” przeniosł się na sąsiednią oborę.

Wówczas nastąpiło przegrupowanie sił i zastosowanie t. zw. łańcucha sikawkowego, co się w zupełności powiodło.

Po półtoragodzinnej walce z „pożarem” udało się „pożar” umiejscowić, a następnie ugasić.

Na manewrach obecny był Druh Prezes Okręgowego Związku Starosta J. Bobek, oraz Komendant Powiatowy P. P. p. kom. Targowski, którzy żywo interesowali się przebiegiem manewrów, obchodząc poszczególne pozycje.

Po ukończeniu manewrów, kierownik akcji ogólnej d-h Instruktor Naumiuk, omówił wszelkie braki i niedomagania zauważone na manewrach, poczem po pożegnaniu zarządził o godz. 21-ej odjazd straży do swych siedzib.

Wspaniały to był widok, jak „zwycięzkie” drużyny ze śpiewem odjeżdżały do swych siedzib, zachowując na długi czas wrażenia i korzyści odniesione na manewrach, które po raz pierwszy odbyły się na terenie powiatu Bialskiego.

J. N.

### Komunikat.

Państwowa Szkoła Rolnicza Męska „Bratne” w Gołotczyźnie podaje do wiadomości, że nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 10 stycznia 1930 r. Zapisy są już przyjmowane. Nauka w szkole trwa jedenaście miesięcy i jest bezpłatna. Przy szkole jest internat. Utrzymanie w internacie wraz z praniem i opalem wynosi około 40 zł. miesięcznie. Dla pilnych a niezamożnych uczniów szkoła posiada stypendja. Obliższe szczegóły, dotyczące programu i warunków przyjęcia, należy się zwracać pod adresem: Poczta Gołotczyzna woj. Warszawskie stacja kolejowa na miejscu.

Kącik dla Pań, Pani jesienią.

Prześlicznie zaczął się tegoroczny wrzesień bardziej letni, niż najwłaściwsze sedno lata. Rozrzucone słońce leje na zie-

mię strugi złotej lawy. Gorąco, niczem na Saharze. A jednak... żółkną liście na kasztanach, schną, umierają coraz gęściej na ziemi. Idzie i zbliża się nieubłaganym krokiem herod zimy — jesień. Tragizmu w tem niema, gdyż jesień ma w naszym klimacie najnobliwszą opinię pocziwego „babiego lata”.

Z wybrzeży morskich, z nad rzek, z lasów i pisków rozpoczęła się „wielka wędrówka” do miast. Bronzowe, mulackocere buźki naszych „białogłów” na wagonowych poduszkach marszczą się w trosce: Co będą nosiły jesienią? Troska najzupełniej uzasadniona, gdyż tegoczna moda chowa w zanadzu cały szereg arcyceiekawych nowości.

Jesienną modę zdemaskował N. 9 „Przeglądu Kobięcego”. Kapitalne pomysły modeli palt, kostjumów i sukien jesiennych to zasadnicza treść strony „żurnalowej” egzemplarza.

Pozatem reszta numeru to niezbity dowód, że „Przegląd Kobięcy” wysunął się obecnie w swojej dziedzinie na bezapelacyjnie pierwsze miejsce, bijąc pod każdym względem importowane wydawnictwa zagraniczne.

„Przegląd Kobięcy” można przenieść we wszystkich urzędach pocztowych Rzeczypospolitej Polskiej i księgarniach.

Adres Redakcji i Administracji wydawnictwa: Warszawa, Długa 45, Konto P. K. O. 1715.

### Sprostowanie.

W numerze 36 w kronice z Siedlec wkradła się omyłka zamiast ubezpieczenia winno być upiększenia miast.

### Ogłoszenie.

Sąd Grodzki w Białej-Podlaskiej na mocy art. 94—98 Prawa wekslowego z dn. 14. XI. 1924 r. oznajmia o zagubieniu przez Sruła Finkielsztejnę weksla z datą Biała-Podlaska, dnia 2 lutego 1929 r. na sumę 100 złotych, płatnych w dniu 2 kwietnia 1929 r. w Białej-Podlaskiej, wystawionego przez Bolesława Łodzińskiego na zlecenie Bronisławy Kocembowej, która takowy weksel ustąpiła w drodze indosu na rzecz Hurtowni Spożywczej Kupców Polskich w Białej-Podlaskiej, przez którą następnie tenże weksel indosowany został na rzecz Sruła Finkielsztejny.

Zarazem Sąd Grodzki wzywa posiadacza tegoż wekslu, aby w terminie do dnia 1 grudnia 1929 r. zgłosił się do Sądu i okazał ten weksel, bowiem po upływie terminu Sąd uzna weksel za umorzony.

Sędzia Grodzki  
Edw. Bazylczuk.

### KURSY KROJU SZYCIA

Marji Sarneckiej

mistrzyni cechowej

Warszawa, Elektoralna 32-27 2-gie podwórze

Pomieszczenie dla przyjezdnych

### Ogłoszenia drobne.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Szlomy Różańskiego rocz. 1891.

Mikołajowi Janczakowi zam. w Sidorkach skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Abrama Kamięca.

Spalono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Jana Paszkiewicza rocz. 1894.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Białej Podl. na imię Ioka Ajzyka Gutmacher.

